



DRUKUJ

Wiadomość wydrukowana ze stron: podatki.wp.pl**Podatek dochodowy to relikt. Tracą na nim Polska i Polacy**

2013-05-21 (16:28)

Wypełniania deklaracji PIT można uniknąć - przekonują eksperci. Likwidacja podatku dochodowego w obecnej postaci oznaczałaby miliardowe oszczędności dla budżetu państwa, a podatników uwolniłoby od przykrego obowiązku.

Składanie zeznań podatkowych co roku pochłania mnóstwo sił i zdrowia Polaków. Jak przekonuje inicjatywa Polska bez PIT nad formularzami tracimy czas, będący odpowiednikiem 16 tysięcy etatów. Do tego trzeba doliczyć pracę urzędników, którzy te formularze sprawdzają. Problem leży też w tym, że podatek te ma małe uzasadnienie ekonomiczne.

- Jest to podatek pod względem czysto technologicznym całkowicie zbyteczny i szkodliwy - mówi Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha, które po raz pierwszy postulowało likwidację PIT w 2004 r. - Chodzi nam o taki podatek, który nie zmuszałby Polaków do tego, by tracić godziny życia na wypełnianiu dokumentacji, a potem przez całe lata żyć w niepewności, czy deklaracja została wypełniona poprawnie.

- Polski system podatkowy jest jednym z najdroższych wśród cywilizowanych państw, czyli członków OECD - wtóruje Paweł Gruza, ekspert Fundacji Republikańskiej, związany z akcją Polska bez PIT. - Nakład pracy urzędniczej do poboru podatku PIT stanowi ok. 80 proc. całych wydatków na skarbówkę, a generuje ok. 20 proc. dochodów sektora finansów publicznych - wlicza.

Jak czytamy na stronie internetowej akcji Polska bez PIT, koszty pracy urzędników obsługujących podatek dochodowy wynoszą 2 miliardy złotych, a sama wysyłka formularzy podatkowych kosztuje Polaków na poczeki 40 milionów złotych. Podatek PIT jest również krytykowany za konstrukcję, która w dużej mierze sprowadza się do niepotrzebnych transferów pieniężnych, jeśli chodzi o opodatkowanie budżetówki i osób utrzymujących się ze świadczeń społecznych.

- To jest przejaw skrajnej głupoty i rozrzutności - mówi Andrzej Sadowski. - Wypłacając urzędnikowi wynagrodzenie z budżetu, rząd opodatkowuje sam siebie. Potem do pobranych pieniędzy dodaje kolejną porcję, by wypłacić urzędnikowi następną pensję, którą znów opodatkowuje. To absurd.

Luksusowa, represyjna skarbówka

PIT generuje tak duże koszty, że odbija się to na efektywności całego systemu podatkowego. Zdaniem Pawła Gruzy utrzymujemy wybitnie drogą i luksusową skarbówkę. - Na 100 zł dochodów podatkowych Polska wydaje 1,72 zł na skarbówkę. Natomiast Niemcy ściągając 100 euro wydają tylko 0,79 eurocentów - mówi ekspert.

Nawet eksperci niezbyt przychylni inicjatywie Polska bez Pit dostrzegają patologie związane z podatkiem dochodowym. - Potrzebna jest zmiana podejścia administracji fiskalnej - mówi Jerzy Bielawny z Instytutu Studiów Podatkowych. W jego opinii problem leży w tym, czy przy obecnym systemie funkcjonowania aparatu skarbowego jest on nastawiony na administrowanie wpływającymi podatkami, czy wyszukiwaniem za wszelką cenę zaległości podatkowych.

- W drugim przypadku - a śmiem twierdzić, że w dużej mierze w Polsce panuje drugie podejście - mamy do czynienia z represyjnym systemem administracji skarbowej, z błogosławieństwem ministra finansów - komentuje Bielawny. Jak dodaje mniejsze nasilenie kontroli pozwoliłoby na oszczędności, zwłaszcza, że ponad 70 proc. interpretacji podatkowych jest zaskarżanych do sądów administracyjnych.

Podatek nie z tej epoki

Bielawny obawia się jednak, że likwidacja PIT miałaby niekorzystny wpływ na dochody budżetowe. Poza tym podatek ten jest obecnie najważniejszym źródłem zasilania budżetów gminnych. Jakies zmiany są jednak potrzebne.

- Polska wymaga nowego podatku dochodowego - mówi Bielawny. - Aktualna ustawa pochodzi z 1991 r., z kompletnie innej rzeczywistości gospodarczej i społecznej. Jest najczęściej zmienianym aktem prawnym i w dodatku anachronicznym w swoim założeniu.

Jaka alternatywa dla PIT?

Wiele wskazuje na to, że myślenie kategoriami nie z tej epoki jest nadal obecne w ministerstwie finansów. - To jest pokoleniowa różnica w podejściu do problemu - mówi Paweł Gruza. - Maciej Grabowski, wiceminister finansów odpowiedzialny za politykę podatkową proponuje, by za dwa lata urzędnik wypełniał PIT za obywateli. Oznacza to jeszcze więcej pracy dla urzędników i jeszcze większe koszty. Tak wygląda propozycja rządu, w sytuacji gdy przeciętny student informatyki jest w stanie napisać program, który zrobi to lepiej, szybciej i taniej.

Istota pomysłu Polski bez PIT opiera się na tym, by podatek płacili pracodawcy od funduszu płac, a nie obywatele od dochodów. - Pieniądze z podatków są obliczane tylko raz na poziomie pracodawcy i urzędnik kontroluje już tylko pracodawcę, a nie dwadzieścia kilka milionów podatników - opisuje pomysł Gruza.

Zdaniem Andrzeja Sadowskiego z Centrum im. Adama Smitha dobrym przykładem tego typu rozwiązania jest podatek od zysków kapitałowych, czyli tzw. "podatek Belki". - Podatek jest odprowadzany przez bank, jednym przelewem, do jednego urzędu skarbowego od wszystkich swoich klientów. Jest on łatwy, tani i skuteczny w poborze. Nie absorbuje ani Jana Kowalskiego, który ma konto w banku, ani urzędników skarbowych, by tego Kowalskiego mieć w kartotece. Zamiast milionów ludzi ewidencjonują tylko kilkadziesiąt banków, które są w Polsce.

Pracodawców byłoby co prawda znacznie więcej niż centrali banków, ale i tak oszczędności powinny być duże. Pytanie tylko co zrobić z urzędnikami skarbowki, którzy straciliby zajęcie.

- Albo zmniejszamy skarbówkę, albo przerzucamy wysiłek tych urzędników na prawdziwą plagę toczącą polskie podatki. czyli np. malejące dochody z VAT mimo wzrostu gospodarczego i stawki podatkowej - odpowiada

.....

Gruza.

Czy inicjatywa Polski bez PIT ma szanse powodzenia? Jak dotąd systemu poboru podatku dochodowego nie udało się skutecznie naprawić. - Projekt zmiany był, ale Sejm postanowił, że się nie będzie nim w ogóle zajmował - mówi Jerzy Bielawny z Instytutu Studiów Podatkowych.

(Wirtualna Polska)

Copyright © 1995-2013